

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnia . . . . . rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnia . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
pettu lub za jego miejsce.  
za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz.  
za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.  
Cena ogłoszeń na 1-ej stronie  
podwojna.  
Reklamy i zagraniczne ogłosz.  
po 10 kop. za wiersz pettu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarki—przez tego:

w Częstochowie	W Komornicki	w Łasku	W. Grass!
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Tymieniecki Kazimierz
w Brzezinach	„ Krzenieniewski J.	w Radomsku	„ Dziemienowicz
w Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	w Rawie	„ H. Grabowski.

## 100 pudów pszenicy

do siewu „Kostromki” Puławskiej, do sprzedania po rs. 1 kop. 50 za pud na miejscu, gubernia piotrkowska przez Krzepiec w Nowej Kuźnicy. (3—1)

## LEONARD PIASZCZYŃSKI

**GEOMETRA PRZYSIĘGŁY KLASY II-ej**

przeniósł się na ulicę Pocztową do domu W-ej Zagórskiej obok Izby Skarbowej i przyjmuje wszelkie czynności miernicze dla Towarzystwa Kredytowego, Komisji Włościańskiej i BANKU WŁOŚCIANSKIEGO, oraz jako

**Agent Towarzystwa Ubezpieczeń „JAKOR”,**

przyjmuje asekuracje życiowe, gradowe i ogniowe do nowo zawiązanego kółka wyborowych ubezpieczeń rolnych, które otrzymało znaczne obniżenie w opłatach. (7—2)

## ZAKŁAD

**RĘKODZIELNICZY dla KOBIEC**

**LUDGARDY PIASZCZYŃSKIEJ**

przeniesiony został na ulicę Pocztową do domu W-ej Zagórskiej, obok Izby Skarbowej. Przyjmuje wszelkie roboty pończosznicze, introligatorskie, krawaty, hafty i t. d. i posiada gotowe do zbycia na miejscu. (7—2)

## WŁADYSŁAW SUDRA

**ADWOKAT PRZYSIĘGŁY**

otworzył kancelaryję w mieście Będzinie, piotrkowskiej gubernii. (3—3)

## WŁADYSŁAW OTTO

**ADWOKAT PRZYSIĘGŁY**

zamieszkały w Piotrkowie, przeniósł kancelaryję swoją z dniem 8 b. m. z dotychczasowego lokalu do domu W-go Strzeleckiego, plac Bernardyński, wprost ulicy „Petersburskiej” 1-e piętro, nad cukiernią W-go Szymańskiego. (3—3)

## Łódzka wyższa szkoła rzemieślnicza.

(Sprawozdanie rz. r. st. I. A. Anopowa, byłego jej inspektora.)

## II.

W dalszym ciągu autor podaje obszerną tablicę, w której zestawiony jest plan nauki wyższej szkoły rzemieślniczej, z planami nauk szkół realnych, posiadających oddziały dodatkowe ogólne, mechaniczno-techniczne i handlowe, według ustawy z dnia 15 maja 1872 r. Z tablicy tej okazuje się, że:

1. Liczba lekcji języka ruskiego, jak w Łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej, tak i w szkołach realnych z ogólnym wydziałem klasy dodatkowej jest prawie jednakowa.

2. W Łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej, oprócz ruskiego, wykłada się tylko jeden język nowożytny (niemiecki), z liczbą godzin dwa razy mniejszą aniżeli w szkołach realnych.

3. Liczba godzin dla matematyki we wszystkich zakładach naukowych tego typu prawie jednakowa, chociaż w szkole Łódzkiej z tej liczby godzin przeznaczają się dla

wykresłej geometryi trzy, a dla analytyki —dwie godziny.

4. Dla historyi naturalnej w szkole Łódzkiej wyznacza się liczba godzin większa (12) w porównaniu z liczbą godzin w szkołach realnych (8).

5. W szkole Łódzkiej dla wykładu jedynie tylko historyi Rosyi przeznaczono godzin 6<sup>1</sup>), podczas gdy w szkołach realnych na całkowity kurs historyi powszechnej i ruskiej wyznaczono godzin 12.

6. Jakby dla wypełnienia tego braku, liczba godzin z geografii w szkole Łódzkiej (13) o ciele trzy godziny przewyższa liczbę godzin tego przedmiotu w szkołach realnych.

7. Liczba godzin kaligrafii w szkole Łódzkiej (10), w porównaniu z liczbą godzin tego przedmiotu (6) w szkołach realnych jest większa o 4 godziny.

8. Liczba godzin rysunków ogólnych i technicznych w szkole Łódzkiej jest trochę mniejsza aniżeli w szkołach realnych.

9. Wykład zaś przedmiotów innych jakoto: fizyki, chemii, technologii chemicznej i mechanicznej i t. p. w Łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej daje nam stosunek godzin wyższy, a dla niektórych przedmiotów nawet znacznie wyższy, niż w szkołach realnych.

10. Łódzka wyższa szkoła rzemieślnicza, zawierając w sobie jakby trzy wydziały 7-ej dodatkowej klasy, wespół z wydziałem handlowym szkół realnych, pozwala uczącym się w ciągu lat 6-ciu przejść takie same, a dla niektórych przedmiotów nawet obszerniejsze kursy naukowe, aniżeli w szkołach realnych.

11. Największa liczba codziennych lekcji dla Łódzkiej wyższej szkoły rzemieślniczej wypada—5,7, podczas gdy dla wydziałów handlowych szkół realnych liczba ta stanowi 4,6, a dla wszystkich trzech wydziałów 7-mio klasowych szkół realnych —4,4.

Ogólna liczba lekcji 206 w Łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej z kursem 6 letnim, równa się liczbie lekcji gimnazjum z kursem 8-letnim!

Wielość przedmiotów w Łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej, nadzwyczaj obciąża uczących się, a wczesna specjalizacja przeszkadza prawidłowemu rozwinięciu się uczniów. Nauka utłamskich zwyczajnych, dziesiętnych i peryjodycznych w klasie 1-ej, algebry i geometryki w klasie 2-ej, fizyki, chemii i przedmiotów specjalnych w klasie 4-ej, przedstawia w pewnym stopniu tryumf pedagogiczny i sama możebność otrzymywania wobec tego rezultatów dostatecznych—jest wynikiem wielkich usiłowań uczących się jakoteż i nauczycieli.

Chociaż według ustawy, do szkoły mogą wstępować chłopcy 10 letni, jednak w rzeczywistości znakomita większość wступujących posiada co najmniej lat 11 i wiadomości naukowe trochę większe od wyma-

1). Historyja powszechna nie jest wykładana.

ganych ustawą, sięgające do zakresu szkół początkowych, co znakomicie ułatwia prowadzenie wykładów w klasie I.

Zawczesne dla wieku, prawie jednoczesne rozpoczynanie wykładu kilku przedmiotów zupełnie nowych w każdej klasie, jest uciążliwe dla pamięci uczących się, albowiem nie pozwala im rozwinąć zdolności myślenia i wyrozumowania faktów wykładanych.

Wykład przedmiotów specjalnych dla nader młodocianego wieku wymaga dużo czasu, nie może być zupełnym i korzyści z wykładu takiego są wątpliwe. Jeżeli zaś pomimo to, wykład taki daje rezultaty pożądane, to zaiste są one zdobywane kosztem nadzwyczajnego wyteżenia ze strony wykładających i uczniów—wyteżenia, którego skutkiem bywa nieraz zupełne zubożenie ucznia dla przedmiotów specjalnych!

Zapewne, że bywają wyjątki, chociażby w tym wypadku, gdy wykładający przedmiot specjalny okazuje szczególną energię i gorliwość dla sprawy samej, lecz szczęśliwe własności jednostek w niezemnie zmieniają wypowiedzianej reguły ogólnej.

Przeszkodą pewną dla wykładu przedmiotów specjalnych jest także brak odpowiednich środków naukowych i podręczników.

Roboty praktyczne w laboratoryjum przynoszą uczniom korzyść rzeczywistą. Prace z chemii analytycznej polegają na tem, że uczeń, dokładnie już obznajmiony z reakcjami, przystępuje do analizy związków niewiadomych, z początku takich, które posiadają jedną zasadę i jeden kwas, potem o 2 lub 3 zasadach i o 2 lub 3 kwasach, przyczem zasady mogą należeć do różnych grup. Stopniowo tylko przystępuje się do analizy związków niewiadomych, zawierających po kilka metali wchodzących w skład jednej grupy; niektórzy z uczniów (najlepsi) wykonywają określenia składu gatunkowego substancyj, znajdujących się w handlu i używanych w technice.

Z analizy ilościowej każdy uczeń winien wykonać dwie lub trzy analizy wagowe. Dopiero obeznawszy się z rozmaitemi rodzajami analizy objętościowej, uczniowie dokonywują kilka analiz specjalnie technicznych. Do każdej analizy chemicznej dołączany bywa zwykle obrachunek na piśmie.

Z farbierstwa uczniowie w laboratoryjum zajmują się farbowaniem wełny i bawełny na rozmaite kolory najeźdźcziej używane w praktyce. Każdy z nich wykonywa od 20 do 25 wzorów. Z technologii chemicznej uczniowie przygotowują różne preparaty chemiczne i techniczne, również obznajmiani są ze sposobami lutowania i topienia kruszców, z posrebrzaniem szkła i metali, galwanoplastyką, fotografią i t.p. Ostatniemi czasy uczniowie z wielką pilnością studyjują malarstwo na porcelanie i

szkle; prócz tego przygotowują krochmal i mydło.

Szkola posiada gabinet tkacki z ręcznymi i mechanicznymi warsztatami i uczniowie zajmują się układaniem rozmaitego rodzaju deseni, analizą tkanin, robotami na papierze kanwowym i drogą szczegółowych wyliczeń, za pomocą grafiki, otrzymują sposoby fabrykacji tkanin. Dla zajęć ostatnich niema stale określonego czasu i uczniowie uskuteczniają wyżej wskazane roboty w czasie wolnym od prac innego rodzaju.

Połowa wakacyj letnich dla uczniów wyższych 3-ich klas winna być spożytkowana na zwiedzanie fabryk: 1 roku—przedziałniczych, 2-go—tkackich i 3-go—farbiarskich i innych. Po ukończeniu kursu nauk, wychowawcy szkoły obowiązani są w ciągu trzech tygodni samodzielnie pracować w pierwszej lepszej fabryce i przedstawić sprawozdanie o zajęciach swoich. Dla zwiedzania fabryk lub zakładów przemysłowych, uczniowie wyjeżdżają czasami o 200 wiorst za Łódź, aż ku granicy Rosyi. Takie odległe podróże, prawie bez wszelkich wydatków ze strony szkoły możebne są tylko wobec sympatyj dla zakładu i uczących się ze strony zarządu kolei, fabrykantów, obywateli i innych osób. Podróże takie pod względem naukowym i wychowawczym posiadają niemałą doniosłość. Z jakąż przyjemnością, po upływie nieraz 10 lub 12 lat, wspominają byli wychowawcy szkoły o tych wycieczkach. (dok. nast.)

## Z Miasta i Okolic.

— **Obwieszczenie.** Dyrektor piotrkowskiego gimnazjum męskiego obwieszcza niniejszem, że egzamina wstępne do tegoż gimnazjum rozpoczną się z dniem 16 (28) sierpnia; prosby zaś o przyjęcie nowowstępujących składane być mogą w kancelaryi gimnazjum od dnia 1 (13) 12 (24) sierpnia od godziny 10 do 12 z rana, każdodziennie, z wyjątkiem niedzieli i święta.

Do prosb należy dołączać: 1) deklarację rodziców lub opiekunów podług formy obowiązującej, 2) metrykę urodzenia i chrztu, 3) świadectwo szczepienia ospy i 4) świadectwo o stanowisku społecznym i stanie majątkowym rodziców lub opiekunów.

Prośby i wzmiankowane deklaracje winny być napisane podług obowiązującej formy, stosownie do § 7 przepisów egzaminacyjnych; szematy takowych drukowane znajdują się w kancelaryi gimnazjum.

Do klas I II III i IV dla braku miejsca, zapisu nie będzie.

Na zasadzie rozporządzenia p. Ministra oświaty z dnia 15 maja 1890 r. za № 7790 wysokość opłaty rocznej za naukę w piotrkowskim męzkim gimnazjum podniesioną została z początkiem przyszłego roku szkolnego 1890/91 z rs. 40 na rs. 50 od każdego ucznia każdej klasy.

Dyrektor gimnazjum J. Rozanow.  
Sekretarz Stuczyński.

— **Nowe kasy oszczędności.** Tutejsze biuro pocztowo-telegraficzne otrzymało zawiadomienie, że z dniem 1 (13) sierpnia t. j. w przyszłą środę mają być stanowczo otwarte przy 12-tu biurach pocztowych naszej gubernii kasy oszczędności. Odpowiednie książeczki i marki zostały przez władzę wyższą dostarczone tutejszej stacyi pocztowo-telegraficznej dla natychmiastowego rozesłania ich na następujące stacje, gdzie mają odtąd funkcjonować wzmiankowane kasy: Będzin, Dąbrowa, Tomaszów, Zgierz, Łódź, Radomsk, Rawa, Częstochowa, Granica, Sosnowiec, Pabjanice.

— **Na ogólnem zebraniu** członków tutejszej dyrekcji Towarz. Kredyt. Ziemińskiego, odbytem dnia 1 b. m., pono-

wnie obrany został prezesem tejże dyrekcji na następne lat 4 p. Bolesław Skórzewski, wł. dóbr Chelmo i Tworowice w pow. Noworadomskim. Jednocześnie przyjęty został przez zgromadzonych radców rozkład kadencji na lat dwa, podług którego kolej urzędowania ułożono jak następuje: w sierpniu Wierzchlejski Józef, Kłossowski Edward; we wrześniu Kłossowski Edward, Olszowski Władysław; w październiku Olszowski Władysław, Kożuchowski August; w listopadzie Korzuchowski August, Chrzanowski Teodozy; w grudniu Chrzanowski Teodozy, Rakowski Henryk; w styczniu Rakowski Henryk, Wierzchlejski Józef; w lutym Wierzchlejski Józef, Kłossowski Edward; w marcu Kłossowski Edward, Olszowski Władysław; w kwietniu Olszowski Władysław, Kożuchowski August; w maju Kożuchowski August, Chrzanowski Teodozy; w czerwcu Chrzanowski Teodozy, Rakowski Henryk; w lipcu Rakowski Henryk, Wierzchlejski Józef.

— **Jak wszystko zależy** u nas od mody nie od wygody—najlepszym dowodem jest niekorzystanie naszej publiczności z takiego przyjemnego odpoczynku, jaki podczas panujących w obecnej porze upałów nastrocza miejscowość przy alei Aleksandryjskiej, gdzie urządzoną została przed kilku laty sadzawka—choć jest ona położoną tuż obok miejsca spacerowego. A jednak jakże przyjemnie jest tam odetchnąć wieczorną porą, powietrzem pełnem orzeźwiającej wilgoci! Wprawdzie winien tu jest cokolwiek i magistrat, który nie postawił z czterech przynajmniej rogów tejże sadzawki czterech odpowiednich latarni, coby podczas nocy ożywiło trochę panującej tam mrok dokoła. Gdyby dzierżawca sadzawki, p. Sokolowski nie był niezem w swych prawach przez magistrat ograniczony i wolno mu było eksploatować wodę bez żadnych ścieśnień—wówczas postawienia latarni żądalibyśmy od niego; skoro jednak magistrat te prawa ogranicza, rozciąga nad miejscowością tą swą opiekę i dozór i robi się przez to, nawet przez czas trwania kontraktu dzierżawnego, współwłaścicielem sadzawki—słuszna, aby tak znaczny koszt jak postawienie 4-ch latarni na nim ciążył.

— **Choć od dwóch** już przeszło tygodni zamilkł miejscowy chór amatorski przy kościele popijarskim, z powodu wyjazdu z miasta na czas wakacyjny większej części członków takowego, w ubiegłą jednakże niedzielę miłą niespodzianką uczyniły nam uczynnie warszawskiego konserwatorium pp. Zapalkiewicz i Jezierska, które poprawnym wykonaniem utworów: „Głosu duszy” Adolfa Adama (solo sopran p. Jezierska) „Ave maris stella” Procha (solo p. Zapalkiewicz) „Crucifix” Faure’a i „Intende voce” Moniuszki (duety na sopran i alt)—wypełniły większą część mszy. Na organie akompaniował p. Benduski.

— **Nauka pływania.** Dnia 2 b. m., we wsi Belzatce, niedaleko Piotrkowa, 14-letni chłopiec, syn miejscowego kowala, przypędziwszy trzodę nad staw, uczepił się ogona jednej ze świń i wepchnął ją w wodę. Powiadają, że tym jakoby sposobem chciał się nauczyć pływać (!) Niestety, niedoświadczenie swoje drogo okupił, bo natychmiast poszedł na dno. Stojąca gromadka wieśniaków, zamiast pospieszyć niebezpieczliwemu dziecku na pomoc, udała się po nią do rządcy majątku, który, gdy przybył na miejsce wypadku—wszelki ratunek był już zapóźny! Niezaradność podobna i brak szybkiego oryentowania się naszego chłopca, są charakterystycznymi jego cechami. Jakżeby inaczej ten lud, z kąd inąd dobry jako materyjał, wychowywać należało! Wiele rzeczy pożytecznych możnaby go było nauczyć jak rozwinąć jego energię, jego ciało i umysł, ku własnemu jego i społeczeństwa pożytkowi...

— **Sprzedaż kopalni.** Z Katowic<sup>o</sup> piszą do berlińskiego „Boersen Courier'a” pod dniem 26 z. m., iż p. Wiester, dyrektor generalny zakładów Kramaty, oznajmił w tych dniach w imieniu p. von Kramsty urzędnikiem pracującym w głównym zarządzie zakładów w Katowicach, że sprzedaż przedsiębiorstw Kramaty (kopalnie węgla i zakłady hutnicze) w Rosyi konsorcjum ruskiemu jest już ostatecznie dokonana. Urzędnicy, zamieszkali w Katowicach, których liczba przenosi dwudziestu, mogą wprawdzie pozostać na swoich stanowiskach, zmuszeni będą jednakże przenieść się do Rosyi i osiąść w miejscowościach, jak Sielce i t. p. lub też w Warszawie, gdzie główny zarząd mieścić się będzie.

— **Z Dąbrowy Górniczej.** (Kor. „Tygodnia”). W korespondencji z 20 maja r. b. pan B. S. ubolewa nad stanem umysłowym i moralnym naszego robotnika. Przynajmniej w zupełności słuszność zarzutów Sz. korespondenta; ale *nil desperandum*, choć po inteligencji tutejszej niewiele się pod tym względem spodziewać można, i choć świętym jej obowiązkiem, a nigdy zasługą byłaby sprawa omawiana. Jeśli kto, to właśnie sami inteligentniejsi robotnicy powinniby zająć się nią, bo przecież nie brak ich weale, tak między fabrycznymi, jak i kopalnianymi.

Gmach b. zarządu górnictwa rządowego z gruntu restaurują na pomieszczenie szkoły górniczej. Uczniowie feryje mają do 13 września; niektórzy z nich rozproszyli się po kopalniach i fabrykach miejscowych i okolicznych, reszta rozjechała się po kraju. Sądzymy, że wolnego czasu nie zmarnują napróżno: każdy z nich będzie go mógł zużytkować z pożytkiem dla siebie i ogółu na badanie kraju i ludu, największe dla przyszłości znaczenie mającego.

Najcharakterystyczniejszą cechą mieszkańców Dąbrowy jest plotkarstwo, wada paskudna i mocno zakorzeniona, którąby leczyć należało przez obcinanie języków przodownikom obu płci tego dziś w Dąbrowie tak modnego sportu, jak gdzieindziej bicyklowego. Wątpię jednak, czy znalazłby się barbarzyńca, któryby, nie zważając na czarujące oczy znanych z urody dąbrowianek, powazył się na coś podobnego; radzę więc środek mniej radykalny, a równie skuteczny, a mianowicie: posypywanie języczków pieprzem tureckim raz na dzień, a raz na miesiąc zamykanie na kłódkę tak brzydkich, jak i pięknych pyszczków. Proszę mi wierzyć—piszę to z życzliwości prawdziwej, której nikt mi za złośliwość nie poczyta.

Z wypadków prawie codziennych należy zanotować śmierć wypadkową robotnika Dębskiego w fabryce Huta Bankowa; z *curiosów* ustąpienie p. Delmont'a, dyrektora tejże fabryki, na miejsce którego naznaczono p. Perrodin'a, dotychczasowego vice-dyrektora. *Wojciech Dzewicz.*

— **Z Pabjanic.** (Koresp. „Tygodnia.”) W marcu r. b. robotnik z gminy Buczek powiatu łaskiego, Wojciech Lewandowski, pracujący niegdyś w fabryce B-ci Baruch, przyjęty został do roboty przy odbudowywaniu spalonej części fabryki tejże firmy, jako pomocnik ciesielski. Po kilku zaledwie dniach pracy, przez własną nieostrożność spadł z wysokości drugiego piętra na leżący na ziemi słup żelazny i zabił się na miejscu. Pozostawił po sobie wdowę i trzy córki, które oprócz tego, że otrzymały na pogrzeb rs. 10 od p. Izzydora Barucha, wypłacaną miały przez pewien przeciąg czasu pewną kwotkę tygodniowo; nie zależnie zaś od tego, jak się obecnie dowiadujemy, z uwagi, że robotnicy tej fabryki byli zaasekurowani na życie, właściciel podciągnął pod kategorię tych ostatnich i Lewandowskiego, za którego, po wielu staraniach w towarzystwie assekuracyjnym, wdowa z córkami odbierze niebawem rs. 300.

Rzadko zapewne w której miejscowości jest tyle przybytków Bachusa, jak u nas: na 13,000 ludności istnieje 80 szynków, piwiarni i t. p. czyli, że na 160 dusz wypada jedna karczma. Pomimo tego, pijaństwo tutejsze nie wydaje się większe, niż gdzieindziej. K.

**— Doraźne zadośćuczynienie.** W nocy z 29 na 30 lipca r. b. trzej wiadomi złodzieje, grasujący od kilkunastu miesięcy po okolicy Pabjanic, Kaepfer Knop ze wsi Karniszewic gminy Górka Pabjanicka, Stanisław Doroczyński z Tusznyna i majątny chłop ze wsi Starowa Góra, Szor, napadli na karczmę we wsi Smolarnia gminy Dłutów, gdzie z włamaniem skradli 70 funtów sadła, 11 funtów czarnej kiszki, kilka bochenków chleba, bułek, 26 butelek wódki, 35 paczek cygar i papierosów i z łupem tym uciekli do wsi Stara Gatka, gminy Bruss, gdzie spotkani, jako znani powszechnie złodzieje zostali zatrzymani przez miejscową ludność, której stawili zbrojny opór, broniąc się wystrzałami z rewolwerów, nożami i kamieniami. W walce tej wszelako zostali zwyciężeni i tak pobici cepami i kijami, że wszyscy legli na miejscu i w tych dniach pochowani zostali w Pabjanicach. K.

**— Projekt ustawy przytulku położniczego** w Łodzi, wysłany w swoim czasie do Petersburga, zwrócono inicjatorom dla poczynienia pewnych zmian, po wprowadzeniu których ustawa ma być niezwłocznie zatwierdzoną. Odpowiednio poprawiony projekt ustawy wysłano do Petersburga już przed kilku dniami; wkrótce więc pożyteczna instytucja będzie mogła rozpocząć swą działalność.

**— Pan policmajster** m. Łodzi przedsięwziął energiczne środki w celu wytopienia w tem miesiącu tajnych przytulców nierządu. W celu ukrócenia demoralizacji, rozwiniętej w okropny sposób przez utrzymujących kobiety złego prowadzenia, policja zobowiązuje właścicieli domów do niewynajmowania świadomie podobnym indywiduum lokali.

**— Ze stacyj Strzemieszyce,** Dąbrowa i Sosnowiec, wychodzi obecnie 300 wagonów węgla dziennie, podczas gdy w czasie ożywionego ruchu ilość wyprawianych dziennie wagonów dosięga 600 a nawet 700.

**— Nominacje.** Nadzorcą szpitala N. M. Panny w Częstochowie mianowany został dymisjonowany podpułkownik Kuźmin. — Naczelnik biura pocztowo telegraficznego w Zgierzu, sekretarz kolegijski Gorecki, mianowany został pomocnikiem naczelnika w Piotrkowie.

**— Naczelnik straży ziemskiej** kapitan Andrejew wyjechał z Łodzi na urlop miesięczny; obowiązki jego pełni oficer zapasowy straży ziemskiej przy p. gubernatorze piotrkowskim, porucznik Ignatiew.

**— Sprostowanie.** W № 20 „Tygodnia” była pomieszczoną moja notatka p. t. „Słówko o tłumaczeniu snów” z prośbą o dostarczanie materyjałów. W końcu tej podałem adres mój: Podwale № 24, m. 10. Ponieważ zmienilem mieszkanie, proszę zatem najprzejmiej o przesyłanie listów pod jednym z dwóch następujących adresów:

J. S. Ziemba. 1) Warszawa, Redakcja „Wędrowca” Ohmielna № 20, — lub 2) Dąbrowa Górnicza, st. kol. War.-W.

**Przemysł i Handel**

☞ Ceny ruskiego spirytusu oczyszczonego podnoszą się stale i obecnie wykazują już zwyżkę o 12 do 15 kop. na wiadrze. Popyt jest wielki, tak dla rynków zachodnio-europejskich, jak dla Turcyi. Zapasy spirytusu w komorze są bardzo małe, gdyż prawie cała ilość wywożona jest za granicę. Na wewnętrznych rynkach ruskich ceny również się podnoszą, głównie skutkiem zmniejszenia produkcji.

☞ Warszawa wysyła bardzo poważne ilości owoców do Petersburga, Moskwy, Orla, Smoleńska i innych miast Cesarstwa. W sezonie czereśni i wisien codzienne transporty wynoszą minimalnie 1,000 pudów owoców. Jest to więc handel dość ważny; warto więc otoczyć go należytą opieką ze strony zarządów kolejowych.

☞ Z Krymu donoszą, że owoce tamecznych sadów, prócz winogron, niszczone są przez robactwo i owady. Profesor Kajgorodow, bawiący tymczasowo w Krymie, doradza właścicielom sadów, aby dla zapobieżenia złemu w przyszłych latach hodowali ptactwo, żywiące się owadami.

☞ Sale zarobkowe fundacyi s. p. Staszycy przy szpitalu Wolskim zajmują obecnie 45 pensjonarzy (22 mężczyzn i 23 kobiet), przyczem rozwijając się pomyślnie, powiększyły warsztat stolarski przez dostawę niektórych wyrobów dla stolarzy zjednoczonych, nadto wprowadziły w oddziale kobiecy wypłatanie mebli.

**Sprawy Ziemiańskie.**

× „Wiek” warszawski zamieszcza w dość obszernym artykule: „Pogadanki ekonomiczne o ujednostajnieniu rachunkowości rolniczej”.

× „Gazeta Warszawska” zamieszcza szereg ciekawych i na czasie będących artykułów p. t. „Spółki rolnicze jako środek utrzymania ziemi”.

× Z krajów Europy zachodniej piszą, że żniwa tegoroczne są wcale niepomyślne. Szczególniej we Francyi, w najżyźniejszej strefie położonej, deszcze zrzuciły znaczne szkody.

× W Prusach, podług urzędowych sprawozdań, urodzaje wszędzie dobre lub średnio dobre; najlepsze stosunkowo w Poznańskim.

× „Nowoje wremia” donosi, że podług zapewnień ruskiej agentury w Londynie, popyt w Europie na zboże z Rosyi przewyższy podaż, tak, iż ceny powinny pójść w górę.

**ROZMAITOŚCI.**

☐ **Nowa operacja.** Na posiedzeniu francuskiej akademii umiejętności słynny chirurg, prof. Verneuil, zdawał sprawę z niezwykłej operacji, podjętej w celu wyleczenia człowieka małegołowego (mikrocefalosa). Skutkiem nadzwyczajnej małości głow-

wy u takich ludzi, mózg nie może rozwinąć się należycie; dlatego i rozwój umysłowy jest bardzo mały. Wychodząc z teoretycznego przypuszczenia, że przyczyną słabego rozwoju intelektualnego jest zbyt duża wazkość czaszki, prof. Lannelongue wykonał niezwykłą operację u czterolatniej dziewczyny. Miała ona nadzwyczaj małą głowę, skutkiem czego była tak mało rozwinięta, że chodzić o własnej sile, ani nawet ludzi poznawać nie mogła. Prof. Lannelongue wyciął jej więc kawał czaszki górnej. Prof. Verneuil oświadczył, że operacja udała się szczęśliwie. Wykonano ją w dniu 9 maja, a już w połowie czerwca nastąpiła zupełna zmiana w zdolnościach umysłowych owej dziewczyny. Mogła już chodzić i poznawała ludzi. Ta „krsniotomia” wywołała w gronie lekarzy paryżskich wielkie wrażenie.

☐ **Prąd elektryczny** użytkowany jest teraz nawet do łapania myszy i szczurów. Pewien francuz zbudował klatkę, której druty łączą się kolejno z prądem ujemnym, to dodatnim baterji elektrycznej. W chwili, gdy zwierzę zbliża się do przynęty leżącej w klatce i dotyka się drutów, otrzymuje tak silne uderzenie prądu elektrycznego, że pada nieżywe.

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— D. 2 (14 sierpnia) w urzędzie gminy Gortatowice pow. rawskiego na sprzedaż mebli, sprzętów domowych i garderoby, pozostałej po śmierci proboszcza parafii Zdziary ks. Kędzierskiego od sumy rs. 75 kop. 47.

— D. 13 (25 sierpnia) w urzędzie powiatowym brzezińskim na oddanie w entrepryzę zabrukowania ulicy Reformackiej w Brzezinach od sumy 571 rs. 56 kop. in minus.

— D. 14 (26 sierpnia) w urzędzie pow. będzińskim, na oddanie w entrepryzę naprawy drogi Olkuskosiewerskiej na przestrzeni 7 1/2 wiorst od sumy rs. 2000.

— D. 16 (28 sierpnia) w zarządzie rządowych zakładów górniczych w Dąbrowie na trzyletnią dzierżawę domu mieszkalnego z ogrodem na byłej kopalni „Tadeusz” położonego, od sumy rs 60 rocznie.

— D. 16 (28) i 17 (29 sierpnia) w zarządzie górniczym w Dąbrowie na dostawę różnych materyjałów dla kopalni zachodniego okręgu górniczego.

— D. 8 (20 sierpnia) na sprzedaż czterech poręb w lasach łódzkich każdyoddzielnie

— D. 17 (29 sierpnia) w urzędzie gubernijalnym piotrkowskim na dostawę płótna i sukna do więzienia piotrkowskiego oraz bielizny dla aresztantów.

— D. 7 (19 sierpnia) w urzędzie powiatu łaskiego na oddanie w entrepryzę robót około reparacyi bydłobójni w Pabjanicach od sumy rs. 535 kop. 60.

— Tegoż dnia w urzędzie pow. częstochowskiego na trzyletnią dzierżawę dochodów, z jarmarczniego, mostowego i brukowego w m. Częstochowie od sumy rs. 4,736 rocznie.

— Tegoż dnia w urzędzie gminnym olkuskosiewerskim we wsi Gołonóg na prawo wydobywania porfiru we wsi Łosień po rs. 3 kop. 55 za sążeń sześcienny.

**Sprawozdania z targu zbożowego**


**Łódź dnia 8 sierpnia 1890 r.**

Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korey po rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. 35; owsa starego 150 korey po rs. 2 kop. 90 do rs. 3 kop. 10.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korey po rs. 6 kop. 10 do rs. 6 k. 30; żyta nowego 450 korey po rs. 3 kop. 85 do rs. 4 kop. 5; owsa nowego 50 korey po rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 50 za korzec.

Popyt w ogóle słaby. Siano sprzedawano po kop. 90 do rs. 1; siemę po 80 kop. do kop. 90; koniżynę po rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 30 za centnar.

(„Dzien. Łódz.”).

 Poleca się **pierwszorzedny a tani Hotel Angielski** w m. Częstochowie, w blizkości dworca kolei Wiedeńskiej.

**O G Ł O S Z E N I A.**

**OD 1<sup>go</sup> WRZEŚNIA**  
Za niewielkiem wynagrodzeniem  
poszukuje się uczciwej i pracowitej **panienki** do sycia i pomocy w gospodarstwie, w miesiącu. Wiadomość w Redakcyi. (4—1)

**MŁODA OSOBA**  
z porządnego domu, umiejąca szyć, poszukuje miejsca do dzieci, sycia, lub pomocy w gospodarstwie domowem  
Wiadomość w składzie aptecznym W-go J. Żarskiego w „Petrokowie”. (6—3)

**MIESZKANIE**  
za rs. 110 rocznie.  
Dwa pokoje kuchnia lub przedpokój, oraz piwniczka w miejscu pryncypalnym,  
Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia.”

**TEKLA GWOŹDZIK**  
przełożona 3-klasowej pensyi z klasą przygotowawczą i pensyjonatem w m. „Noworadomsku.”  
Zawiadamia niniejszem Szacownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczenia r. b. rozpoczyna się 1 (13) sierpnia, kurs zaś nauk 20 sierpnia (1 września) (3—1)

**DOM ZDROWIA**  
konecs. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie  
**ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY**  
D-ra Jana Gwiazdomorskiego

W KRAKOWIE PRZY UL. ŁOBZOWSKIEJ pod N. 32

dom narożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojgi płci, na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji i t. p. z wyłączeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należyście wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone,—korytarze i schody opalane.—Czytelnia.—Osobna sala operacyjna.—W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteka i kosztami opatrunków chirurg. od 4 zlr. do 7 zlr. na dobę. Prospekta na żądanie przesyła się.—Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

(Raj. i Fr. № 2198)

(22—20)

**DOM HANDLOWY I SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH**

**STAMIROWSKI i S-ka w ŁODZI**

poleca pasy rzemieńne, troki, wybory gumowe, oleje i smary do maszyn, sikawki ogrodowe, lokomobile parowe, superfosfaty, pilniki, wagi dziesiętne i inne, ogrodzenia do parków i klubów, wycieraczki żelazne do batów.—Wyżmaczki do bielizny. Podkowy, kubły, maszyny do mięsa. Resory stalowe i gumowe, tekturę asfaltową, lak, smołę angielską. Zegary kontrolne dla stróżów nocnych i wiele innych artykułów technicznych.

A także: oet zbożowy (z jęczmienia i kukurydzy) z 1-ej w kraju fabryki oetu Zbożowego w Warszawie (Przedokopowa № 36) i masło spożywcze roślinne z orzechów kokosowych.

Przyjmujemy na sprzedaż komisową wełnę, zboża i wogóle załatwiamy wszelkie komisje handlowe. Zamówienia piśmienne przyjmuje kantor nasz w Łodzi Piotrkowska № 65, vis à vis Grand-Hotelu, a w „Petrokowie,” W. Jędrzejewicza.

z Uszanowaniem.

**STAMIROWSKI i S-ka**

(9—6)

(3—3)

Niniejszem mam honor zawiadomić, że otworzyłem w Warszawie przy ulicy Przejazd № 11

**GŁÓWNY SKŁAD MOICH WYROBÓW WELNIANYCH I BAWELNIANYCH**

**Tasem, Wstążek i Koronek.**

Zarząd takowym jako też i reprezentację na Warszawę powierzyłem panu **F. Halkader.** z uszanowaniem **Rudolf Keller w Łodzi.**

(Raj. i Fr. № 6684)

**ZARZĄD**

**HANDLOWEGO TOW. UBEZPIECZEŃ**

**W MOSKWIE.**

ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że w miejsce dotychczasowego swojego Głównego Ajenta, zamianował

**Jeneralnym Reprezentantem na Królestwo Polskie**

pana **HERMANA MEYERA** w Warszawie.

Moskwa, w Lipcu 1890 r.

**Zarząd Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń.**

Prezes, **L. S. Poliakoff.**  
Dyrektorzy: **A. D. Nieczajew,**  
**A. D. Mejn.**

Dyrektor Zarządzający **K. T. von Mewes.**

**SPIRYTUS WINNY,**

№ 4, dwa razy dystylowany, zalecy Dystylarnia parowa **Markusa Braun.** (52—1)

**DIREKCJA DROGI ŻELAZNEJ WARSZAWSKO — WIEDENSKIEJ**

Każdy z liczących obywateli jest złożył na rzecz prowadzonego liczącego rubli 25 trytem karety. Wykaz kowarów zakwalifikowanych na sprzedaż, począwszy od dnia 8 (30) października 1890 roku, codziennie może być przejęty w godzinach biurowych w wydziale służby ekspedycyjnej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

W kohen dyrekcya nadmieniam, że omawiane towary mogą być przez właścicieli odbierane tylko do dnia 11 (29) października 1890 roku.

(8—2)

**DO AMERYKI.**

**BILETY JAZDY**

Holendersko amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

w Kantorze Ekspedycyjnym **Maurycego Luxemburga** Jeneralnego Ajenta Towarzystwa w Warszawie, Erywańska 6.

Wszelkie objaś. szybko i bezpłat. Najkrotsza, najszybsza i najtańsza podróż. —R

(R. i F. № 5297) (40—9)

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt zawiadomić, iż na mocy Najwyżej w dniu 22 sierpnia 1889 r. pozwolonej zmiany Ustawy Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, nazwa zmieniona została na

**„Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń“**

**I JEDNOCZEŚNIE KAPITAŁ AKCYJNY PODWYŻSZONY ZOSTAŁ DO MILJONA RUBLI PEŁNO WPLĄCONY.**

Na zasadzie § 23 zmienionej Ustawy w zakres działalności Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń wchodzi:

1. Ubezpieczanie od Ognia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości, fabryk, Zakładów przemysłowych, gospodarstw rolnych, inwentarzy martwych i żywych, towarów, składów i t. d.
2. Ubezpieczanie Transportów morskich, rzecznych i lądowych, jak również towarów i w ogólności ładunków, statków, parowców, wagonów, frachtów oraz należności przewoźnych od wszelkich wypadków podczas transportu na lądzie, morzu, rzekach, jeziorach i kanałach.
3. Ubezpieczanie na Życie, t. j. kapitałów i dochodów na rzecz ubezpieczonych lub ich sukcesorów po upływie określonego terminu oraz na wypadek śmierci, jak również od nieszczęśliwych wypadków podczas podróży.

Ubezpieczenia na życie w Handlowym Towarzystwie Ubezpieczeń, przedstawiają dla ubezpieczonych następujące szczególne korzyści:

1. Towarzystwo dozwala na płacenie składek ratami.
2. Towarzystwo udziela dwumiesięcznego terminu do niszczenia płatnych składek.
3. Zgadza się na przywrócenie ważności przedawnionym polisom.
4. Towarzystwo skupuje przedawnione polisy.
5. Wydaje zaliczki na polisy.
6. Nie przyjmuje żadnych aresztów na kapitały przypadające ubezpieczonym.

Jeneralna Reprezentacja ośmiela się wrazić nadzieję, iż osoby, które były w stosunkach z dotychczasowym przedstawicielem, zechcą i ją również nadal zaszczycać swem zaufaniem i jednocześnie uprasza się panów ubezpieczających, pp. Agentów oraz wszelkie osoby zainteresowane, o łaskawe zgłoszenie się do biura reprezentacji jeneralnej w Warszawie przy ulicy Orlej № 11 gdzie przyjmowane będą ubezpieczenia i na żądanie wydawane być mogą broszury, blankiety i taryfy oraz udzielane będą objaśnienia ustne i piśmienne.

Warszawa, dnia 14 (26) lipca 1890 r.

Reprezentant Jeneralny Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń

**HERMAN MEYER.**

Naczelnik Biura **J. K. OETLIN.**

**ZAKŁAD**

Wyrobów Rzeźbiarsko-Kamiennarskich z piaskowca, marmuru i granitu

**WŁADYSŁAWA KARBOWSKIEGO**

posiada na składzie pomniki, płyty wszelkich rozmiarów; wysyła ogniotrwałe kamienie do hut szklanych; wykonywa roboty budowlane, dla fabryk, kościołów jako to: trepy, posadzki, okładziny, okładziny na najlepszym kamieniu ciosowym. Nadto poleca: toczaki różnej wielkości dla kowali, nożowników, śliwierzy, a także do fabryk, w wielkim wyborze, od gruboziarnistych do miążkich; poleca także W. Panom Obywatelom trotuarny z gwarancją na 30 lat; podejmuje się też wszelkich robót meblowych z marmuru Carraryjskiego i innych, oraz przyjmuje roboty malarskie odnawiania nadgrobków, pozkotnicze, a głównie napisy szklane, od skromnych do najokazalszych.—Adres: ul. Cmentarna w „Petrokowie”. (25—7)

**SKŁAD WĘGLI**

**WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**

(Róg alei Aleksandryjskiej)

**Ceny**

Korzec węgla kamiennych grubych 240 k. . . . . 55 k.

Korzec węgla kamiennych grubych na skrzyżnie 10 korecowa, zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) . . . . . 83 k.

Pud koksu (korzec 4 pudy) . 35 k.

Korzec węgla drzewnych . 1 rs.

Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorca-nych wagi 130 k. (13—8)

**Para wałachów** (2 2)

ciemno-gniazdech, zaprzęgowych, rosi-nych i młodych do sprzedaży. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia” albo w handlu W-go Zaleskiego.

Redaktor i wydawca **Miroslaw Dobrzański.**

(Raj. i Fr. № 6848.) (2—2)

**WÓZEK**

jest do sprzedania dla chorej osoby, wyściełany, na resorach, mało używany. Bliższa wiadomość u F. Olewińskiego w domu W. Spana. (3—1)

**Wynajem Pojazdów**

**Włodzimierza Sapińskiego**

Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty

**Karety, Powozy, Bryki, Konie.**

**FORTEPIAN**

prawie nowy, fabryki Maleckiego, jest do sprzedania za umiarkowaną cenę. Obejrzeć można u podpułkownika Somowa, w domu p. Kańskiego przy kolei, pomiędzy godzinami 12-ą a 2-gą w południe. (3—3)

**WÓZEK**

jest do sprzedania dla chorej osoby, wyściełany, na resorach, mało używany. Bliższa wiadomość u F. Olewińskiego w domu W. Spana. (3—1)

— Czy pamiętarz, w którym? — Pamiętam, duży piękny sklep, tam, nad Sekwaną.

— A gdybyśmy tam poszli, czy znalazła byś go? — Z łatwością, pamiętam dobrze, koło ogrodu i wysokiej wieży.

Tym razem urzędnicy byli zachwyceni. Narzędzie znajdowali jakies pewniejsze wskazówki. Lerude nie posiadał się także z radości na myśl, że zabierze z tego domu Lucię.

— Niech tylko raz ztąd wyjdzie — myślał — potrafię tak zrobić, by tu nie powrócił. Maksymie ko- obany zlapie się, zlapie znakomicie!

Podczas gdy pani Plichart pomagała Luci wy- brać się w drogę, urzędnicy weszli do mieszkania ojca Romulusa; kazali wysić ukrytym tam agentom a natomiast umieszcili innych w maleńkiej izdebce na końcu korytarza; ztamtąd przeszli do budującego się domu i znów na dachu umieszcili dwóch ludzi. Tym sposobem potępka była zastawiona tak, że zbrodniarz gdyby powrócił, musiałby w nią wpaść, a policyjny rezbiziarz i Lucie wstąpił do powozu.

W tej właśnie chwili sprostęga ich Katarzyna Ravageur.

Trzej mężczyźni w powozie milczeli z początku, lekają się zrzucić Luci nowym jaktem pytaniem.

— 137 —

— Oh! wiem dobrze, że je chował.

— Ale gdzie je chował?.. Nie jest to żadną tajemnicą, i przysięgam ci, że na twojem miejscu powiedziałybym bez wahania.

— Chował je w mosiężnej szkatułce.

— Ale nie znaleziono jej w waszej szafie.

— Bo też nie do szafy je chował. Zrobił otwór w murze i za każdym razem, gdy dołożył co pieniędzy, zatykał go kamieniami i nie było nic widać.

Rzezbiziarz z tryumfem spojrział na urzędników. Te kilka słów dziewczęcia potwierdzały powzięte domysły, oparte dotąd jedynie na przypuszczeniach.

— Czy mogłabyś nam powiedzieć, moje dziecko, jak wyglądała ta szkatułka? — spytał sędzia.

Lucia spojrzała na niego z pod oka i dopiero gdy rzezbiziarz powtórzył to samo pytanie, odpowiedziała:

— Była miedziana, taka świecąca.

— Jakiej wielkości?

Dziecko pokazało ręką przypuszczalne jej wymiary.

— Czy nie była znaczona?

— Nie, były na niej takie kółka...

— Czy poznałabyś ją, gdybyśmy ci ją pokazali.

— Ma się rozumieć, żebym ją poznała odrazu.

— Od jak dawna miał ją dziadzio?

— Kupił ją ze dwa lata temu.

— Czy przy tobie ją kupował?

— Tak, byliśmy razem w sklepie.

— 931 —

Rzezbiziarz targat niemiłosiernie brode.

— A coż to za licha ta waza dobroczynność i co ta dobroczynność z nią zrobi?

Umiesci ją w jednej ze szkatłek rzemiosł i wy- uczy ją jakiego pożytecznego fachu.

— A gdyby ją kto chciał adoptować, ale po- tajemnie — czy może to zrobić?..

— Naprzykład pan? — spytał sędzia.

— Przypuszcmy.

— W każdym razie trzeba ją przedewszystkiem oddać do Podzutków i dopiero ztamtąd ją odebrać, po dokonaniu przepisanych prawem formalności.

— A jeżeliby potem kto inny chciał się dowie- co się z nią stało?

— Od chwili, gdy zostanie zaadoptowana, nikt, wyjąwszy jej rodziców, nie ma prawa dowiadywać się o nią i nie dowie się nic.

— Ależ to wcale niezłe prawo — zawołał Lerude, zacierając ręce.

Wstąpił do powozu i pojechał do zakładu. Dzięki interwencji Leruda, Lucia została bez oporu; musiał jej jednak obiecać, że odwiedzi ją nazajutrz i napisze do Maksyma, donosząc mu, gdzie ją umie- soił.

— Nie bój się aniółku, nie bój się nieczego — powtarzał wciąż — wiesz przecie, że możesz mi zaufać.

— Ja panu ufam, panie Lerude.

— Spij spokojnie, nie będzie ci tu niezgo bra- kować, a jutro...

— Tak, do jutra. Prawda?..

— Oddała się z dyrektorem zakładu przesy-

— 140 —

— Najchętniej będę panu służył — odparł sędzia.

Podczas gdy Lucie odwożono do zakładu, na- zelnik policyi rozesłał po całym Paryżu opis wybra- nej przez nią szkatułki. Liczył on wiele na przypa- dek, który jest może najlepszym agentem policyjnym; sądził też, że gdyby odnaleziono szkatułkę, łatwiejby przyszło wysledzić zbrodniarza.

Jedną z kupionych szkatulek zostawił u siebie, drugą odesłał do komisarza w Montmante; zajrzał raz jeszcze na ulicę de la Fontenelle, by się dowie- dzieć czy ajenci nie zauważyli czego niezwykłego, poczem powrócił do domu.

XIII.

## Stare dzieje.

Katarzyna stała długo pod murem, słuchając roz- mowy odźwiernych. Pomimo jednak, że była dość blisko, nie wszystko mogła usłyszeć. Umysł jej był nadto wzburzony tem, co usłyszała na początku. My- ślała już tylko o tem, że porwano jej małą Lucię i, że posiadają jednego z robotników pana Lazacel..

— Dlaczego ją tak nagle wywieziono? Czyżby przewidziano, że w dzielnicy, w której zamordowano dziadka, i życiu wnuczki grozi niebezpieczeństwa?..

— 143 —

— 141 —

